№ 148 — Rocznik XVI. Piątek, 3 lipca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 4½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 36. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Borajski

POZNAŃ, 2 lipca.

Dzienniki paryzkie żywą poświęcają uwagę rozkazowi dziennemu marszałka Mac-Mahona, jaki wydanym został z powodu rewii wojskowéj, odbytéj w niedzielę pod Paryżem. Rozkaz rzeczony zadawalnia bezwarunkowo gambetowską République Française, która pochwala, iż ustrzeżono się tutaj wszystkich frazesów o wieczystém ustaleniu moralnego porządku, o niepoprawnych wichrzycielach, zagrażających społecznemu porządkowi i t. d. Rozkaz dzienny (patrz Francyą) daje rękojmią, że wszelkie przedsięwzięcia, mogące w przyszłości zakłócić porządek legalny, spotkają się z nieprzezwyciężonemi trudnościami i że naczelnik władzy wykonawczéj zamyśla zawsze i wszędzie wykonywać powierzoną mu władzę w granicach najściślejszéj legalności. République Française zwraca daléj na to przedewszystkiém uwagę, że marszałek, który stanął z obnażoną szpadą na czele defilującego wojska, skłonił po ukończonéj rewii swą szpadę przed marszałkiem Zgromadzenia narodowego, czém dał poniekąd do zrozumienia, że uważa się za nic więcéj jak tylko za delegowanego Izby wersalskiéj. — Klerykalne natomiast i legitymistyczne organa nie są bynajmniéj zbudowane rewią niedzielną, a między innemi Univers porównuje ów pochód wojskowy z rewią z r. 1867, odbytą w obecności króla pruskiego i cara rosyjskiego, „przed którymi kłaniały się również niezwyciężone jeszcze wówczas orły francuzkie."

W Zgromadzeniu narodowém wersalskiém usiłowano na przedwczorajszém posiedzeniu przeprowadzić nowe ograniczenia prasy. Odnośne atoli wnioski, będące emanacyą najskrajniejszéj prawicy, nie zdołały uzyskać potrzebnéj większości, poczém Izba przystąpiła do obrad nad projektem do ustawy o municypalném prawie wyborczém.

Z Hiszpanii nie dochodzą nas dzisiaj żadne ważniejsze wiadomości, a spodziewać ich się tém więcéj należało, ile że mianowany wodzem naczelnym armii północ. minister wojny Zabala przybył już do Tafali, zkąd bezzwłocznie miały się rozpocząć działania zaczepne przeciw Estelli, a zwłaszcza otaczającym ją wyżynom obsadzonym przez główne siły karlistów. Czy Zabala będzie szczęśliwszym niż Concha?

Co do ostatniéj walki, która tyle nieszczęśliwy wzięła obrót dla republikanów, donosi specyalny korespondent Indep. belge, że dnia 25 czerwca tj. w piątek zajął Concha pozycye pod Abazurza, Valatuerta i Muro; w sobotę zawrzał na całéj linii wyciągniętéj wzdłuż dominujących nad Estellą wyżyn bój zacięty. Z początku szło wszystko bardzo szczęśliwie, późniéj jednakże szala zwycięztwa chwiać się poczęła, a gdy jenerał Concha, który kroczył na czele kilku brygad w pomoc cofającéj się przed morderczym ogniem karlistów dywizyi Camposa, padł ugodzony kulą, przechyliła się na korzyść pretendenta.

W parlamencie angielskim znajdował się na porządku dziennym na wtorkowém posiedzeniu, jak to wczoraj doniósł telegram, wniosek deputowanego Butta co do rozszerzenia samorządu irlandzkiego. P. Butt przyznał wprawdzie, że Anglia wiele uczyniła dla Irlandyi, wszystkie jednakże usiłowania pozostaną dopóty bez skutku, dopóki rząd angielski nie zechce obliczać się z słusznemi wymaganiami Irlandczyków. P. Butt domagał się na pierwszém miejscu osobnego parlamentu dla Irlandyi. Przeciw podobnemu wnioskowi wystąpił jeneralny adwokat p. Ball, zwracając uwagę na niedogodności wywięzujące się z utworzenia podobnego parlamentu i podnosząc przedewszystkiém, że w tym razie nie będzie można uniknąć kolizyi, jaka wywiąże się mimowoli między parlamentem angielskim a irlandzkim na polu kwestyi finansowych, handlowych i politycznych. Za wnioskiem przemawiali deputowani irlandzcy Power i White, zaś Ritchie i margrabia of Hartington, ostatni imieniem stronnictwa liberalnego, przeciw wnioskowi. Dalsze obrady odłożono do czwartku. Na tém samém posiedzeniu zawiadomił sekretarz w departamencie dla Indyi lord Hamilton, że zawarty między Indyami a Siamem traktat dotąd nie został ratyfikowanym.

Po zebraniu Kółek włościańskich.

Wczorajsze walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk zakończyło szereg dorocznych zebrań, które o téj porze zwykły się odbywać w Poznaniu.

My każdemu z nich poświęcaliśmy na tém miejscu życzliwe nasze uwagi a dziś raz jeszcze wracamy do walnego zebrania delegatów Kółek włościańskich, którego przebieg znany już czytelnikom z obszernego naszego sprawozdania.

Liczny udział w ogóle, gdyż przeszło 70 osób stanęło do rady w sprawie małego rozgłosu, owszem w cichości a skromnie się rozwijającéj, do tego dość liczny stósunkowo udział włościan samych, oto zjawisko, które z wielkiém zadowoleniem jako bardzo pocieszający objaw i tu jeszcze podnosimy.

Wielkopolska późniéj się wzięła do tych stowarzyszeń niż Prusy Zachodnie, w których głośne niegdyś towarzystwo rólnicze w Piasecznie, złożone z samych włościan tylko, pierwszy wzór Kółka rólniczego przedstawiało.

Dziś w Prusach Zachodnich widać na tém polu jakoby znużenie i nieporadność, Piaseczno przechodzi w legendę, podczas gdy gorliwość patrona tych stowarzyszeń wzniosła ich liczbę do 35.

Nie jest to jeszcze, co być powinno; zdaniem naszém bowiem potrzebna jest taka organizacya w każdéj parafii, a choćby się odliczyło parafie na pograniczu W. Ks. Poznańskiego, zawsze jeszcze liczba dosięgałaby kilku setek, która dziś ledwo trzeci dziesiątek przekroczyć zdołała.

Sprawozdanie patrona mówi też o przygotowanym i nagromadzonym materyale do założenia wielu nowych Kółek, z przemówień włościan na zgromadzeniu dowiadujemy się, że sami tego pragną i o pomoc wołają, ale poznajemy też zarazem i przyczyny, dla których ruszyć z miejsca trudno. — Brak ludzi zdolnych do przewodzenia, mówiono, my zaś powiemy nagą prawdę, brak ludzi chętnych do pracy między naszą inteligencyą w wielu okolicach.... A za tém smutném wyznaniem idzie bolesne przypuszczenie owych zdrożnych a chorobliwych wybryków, które tyle razy karciliśmy, które mianowicie umysły młodszych naszych obywateli do tyla zaprzątnęły, że do poważnéj, cichéj, w skromności się ukrywającéj pracy ani czasu, ni chęci, ni gustu i zmysłu...

Idąc daléj w ślad za sprawozdaniem patrona, jak z niemałą radością przypatrywaliśmy się pocieszającemu obrazowi gospodarstw i domów włościańskich, tak do zupełności tego obrazu brak nam było poglądu na kobiece gospodarstwo żon i cór kmiecych, do którego wielką dziś przywięzujemy wagę. Dowiedzieliśmy się tylko o krosnach płóciennych, a nie usłyszeliśmy nic o warzywnym ogrodzie, mleczywie, drobiu, spiżarni, kuchni, bieliźnie, odzieży, nie słyszeliśmy nic o sadach i owocu, a więc o całéj téj ważnéj drugiéj połowie gospodarstwa wiejskiego, szczególniéj włościańskiego, któréj zaniedbanie dość powszechne a któréj podźwignięcie tém naglejszą przedstawia konieczność, że to właśnie drugie główne źródło dochodów i najważniejsze pole do rzędnéj, rozsądnéj oszczędności. — Stare to u nas przysłowie, że co gospodarz żniwnym wozem zwiezie, gospodyni fartuchem wyniesie, ale dowodzi niestety dotąd zawsze jeszcze zastarzałości złego, poprawy zaś o tyle tylko obiecuje, o ile czyni to każde poznanie winy.

Tu jeszcze nie tknięte wawrzyny czekają na skronie naszych pań i obywatelek, ale nie ma, ktoby po nie sięgał. Śpiewamy o Domu naszym, urokiem poezyi obwiana kmieca chata, twardy nacisk dni dzisiejszych ku domowéj zagrodzie i wielkiemu posłannictwu matki i żony nas zwraca, jednakże nikt nie przybywa do pomocy z radą i wskazówskami postępowemi wiejskiéj, włościańskiéj gospodyni, a ile z tego opuszczenia szarga się hipotek, tuczy się lichwa i ziemi z rąk polskich ubywa, to może dopiéro wtedy obliczać poczniemy, kiedy nie pozostanie już nic jak tylko żal gorzki po szkodzie.

Z postawionych na porządku dziennym przedmiotów słusznie najobszerniéj rozbierano rzecz o sposobie obradowania na zebraniach kółek, a lubo w kwestyi takiéj trudno do namacalnych dojść rezultatów, my już samą ożywioną dyskusyą i czynny w niéj udział włościan na zebraniu obecnych, ich zdrowe uwagi za bardzo dobrą i poprawę wróżącą bierzemy oznakę. Zwracano się też z rozmaitych stron ku wykazaniu braku odpowiedniéj literatury, na co my pierwsi zwracaliśmy uwagę a którą to okoliczność i dziś jeszcze z tym większym naciskiem przypominamy.

Z reszty rozbieranych spraw podnosimy tylko jeszcze ową ziemstwa kredytowego dla włościan. Wybrano komisyą. My mamy pewną obawę przed komisyami, które najczęściéj sprawowały u nas smutną rolę grabarzy pogrzebowych, jeżeli nie zadowolały się lulaniem do snu powierzonego im dziecięcia.

Tu wybór osób obawę taką wyklucza. Wielkiéj też nadto jest doniosłości przyjęta rezolucya p. Łyskowskiego, który staranie się o instytucyą ziemstwa dla włościan przenosi w nich samych, kładąc ją na porządek dzienny kółek włościańskich. Tam też słusznie sprawa ta do zrozumienia przywodzoną być winna, ztamtąd głosy wołające o pomoc najskuteczniéj odzywać się mogą, których uporządkowanym wyrazem może ostatecznie być komisya.

Tak więc zebranie w mowie będące trzech ważnych dokonało rzeczy: stawiło przed oczy publiczności położenie włościan i ważność kółek a tém samém powołało do pracy w tym kierunku, wykazując, jakie to wdzięczne pole; powtóre zlało w jedno ludzi już w tym kierunku pracujących i wprowadziło mianowicie inteligencyą włościańską w braterstwo obywatelskiéj pracy na społecznem polu z inteligencyą wyższych stanów; potrzecie wreszcie przygotowało materyał i drogi dla kółek na przyszłą jesień i zimę, tę właściwą porę ich czynności.

Wiadomości urzędowe.

Wyższy nauczyciel gimnazyalny W. Kuhse w Ełku powołany został do gimnazyum w Dillenburgu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy rosyjskiéj, 1 lipca.
(Urzędnicy rosyjscy.)

(A. B. C.) Jako przyczynek do charakterystyki urzędników rosyjskich i ilustracyi stósunków nadgranicznych niechaj posłuży fakt następujący:

Przed niedawnym czasem odbywała się w graniczném miasteczku Słupcy publiczna sprzedaż zabranych tamże na komorze celnéj rzeczy pod przewodnictwem dyrektora komory, na którą wielu przybyło kupców. Każdy licytant musiał złożyć podług tamtejszego zwyczaju 30 rubli kaucyi. Sprzedaż postępowała nadzwyczaj leniwo, gdyż kupujący systematycznie zbyt nizkie stawiali ceny i dla tego oświadczył dyrektor komory zgromadzonym, że odracza takową. Nikt nie odważył się zażądać zwrotu złożonéj kaucyi prócz kupca O., który prosił w delikatny i grzeczny sposób dyrektora komory o wypłacenie mu 30 rubli. Ostatni nie tylko, że zadosyć nie uczynił uzasadnionéj prośbie kupca O., lecz zelżył go w najobraźliwszy sposób i kazał w dodatku żołnierzom schwytać go i związać. Żołnierze rzucili swą ofiarę na ziemię, deptali nogami po pier-

Kajdany z lilii i róż.

POWIEŚĆ

pani Beecher-Stowe.

Tłumaczona z angielskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 139, 140, 141, 142 i 145.)

ROZDZIAŁ VII.

Co ona o tém myśli?

— John, kiedy odwiedzisz szkołę niedzielną? Każdy mnie się o to pyta w Spindlewood. Czy wiesz, że już od dwóch miesięcy tam nie byłeś?

— Kochana Gracyo, pojadę tam jutro. Dotychczas moje zatrudnienia...

— Tak też odpowiedziałam. Napróżno starałam się ciebie zastąpić. Są rzeczy, które wymagają koniecznie twéj obecności.

— Nie myślę tak prędko domu opuścić... Ciekawy jestem, czy Lillie tam pojedzie? Nic o tém nie wspomina?.. Jak myślisz?

— Ty znasz lepiéj jéj sąd o podobnych rzeczach niż ja. Tylko ty, mój drogi, możesz ją do tego zachęcić.

Przed ślubem John myślał, że ta miła i przyjemna kobieta pomimo młodości i wesołości zachowała w sercu kącik dla rzeczy świętych. Wyobrażał ją sobie zawsze pod postacią anioła, którego skrzydła okrywa balowa suknia do chwili, kiedy obowiązek każe je rozwinąć.

Gdy ją lepiéj poznał, zrozumiał, że to była tylko iluzya. Rysy młodéj kobiety, napiętnowane anielską czystością, świadczące o pokoju duszy i miłości Boga, były tylko maską materyalnych myśli. Świat, powozy, stroje, taniec, świetne zgromadzenia otóż jéj żywioł. John przypominał sobie, że nieraz słyszał wygłaszane przez nią teorye sentymentalne, dotyczące religii, ale nigdy nie widział stwierdzonych aktami, któreby znamionowały jéj charakter i wykształcone serce.

Wszystkie uwagi czynione w tym względzie były bezowocne. Lillie ziewała, pytała się o godzinę, bawiła się jego faworytami i zbywała uśmiechem i pocałunkiem.

Następującéj niedzieli słońce oświecało ogrody Springdalu. Na trawnikach zdobiących z obudwóch stron ulice rosa rozsypywała swoje brylanty. Na klombach lśniły się kwiaty rozmaitych kolorów a szczególniéj „floksy" białe i czerwone, ulubione kwiaty Nowéj Anglii; zapach był odurzający.

Po dwugodzinném ubieraniu się Lillie wyszła ze swego pokoju, świeża i wymuskana jak „oblubienica" z hymnów nad hymnami.

— „Jak jesteś piękną, plamki nie ma na tobie."

Lillie uważała za stósowne ubrać się bardzo skromnie. Jéj suknia i biała tunika odbijały od zieloności trawników; malutki kapelusik paryzki, ubrany astrami pokrywał jéj jasne włosy, które w kształcie aureoli otaczały jéj ładną twarzyczkę. Słowem, był to anioł w rodzaju tych, które unieśmiertelnia muzyka Gounoda....

Na jéj widok John zrobił pomimowoli ruch podziwienia.

— Czy mi do twarzy?

Chciał ją pochwycić w ramiona. — Nie ruszaj mnie! Nie ruszaj mnie! dodała uderzając go lekko parasolikiem. — Czekaj dopóty, dopóki nie powrócimy z kościoła.

Podał jéj rękę i zadowolił się podziwianiem jéj z daleka idąc ku świątyni.

Szczęśliwy i dumny myślał o wrażeniu, jakie sprawi jéj piękność.

Nie omylił się. Kościół był miejscem, gdzie Lillie odbierała najwięcéj hołdów. Dla tego dążyła tam, nie aby się modlić, ale aby się pokazać.

John widział wszystkie głowy obracające się w jego stronę, słyszał szepty podziwu i to mu pochlebiało. Modląc się, śpiewając, myślał o Lillie, którą widział przy swoim boku nawet wtenczas, gdy zamykając oczy spuszczał głowę. Jeżeli w modlitwach myślał on o swéj towarzyszce, widać ztąd, że kochał ją więcéj, niż siebie samego.

— Moja droga, rzekł John po obiedzie przybierając obojętny wyraz twarzy, czy będziesz tak łaskawą iść ze mną do Spindlewood? zobaczysz moją szkołę niedzielną.

— Twoją szkołę niedzielną? Czy ty żartujesz? Mieć niedzielną szkołę? Ty?

— Z pewnością. Założyłem z pomocą Gracyi szkołę dla dwustu dzieci, należących do naszych robotników i ja jestem dyrektorem.

— Co ty mówisz! na miłość Boga, co za przyjemność zamykać się na ten upał w sali napchanéj dziećmi? Co ci po tém? Nie jesteś do tego zmuszonym! Co do mnie, ja tam nigdy nie pójdę. Za nadto się boję ospy i...

— Ależ, moje dziecko, zanadto się unosisz. Czystość tych malców nie pozostawia nic do życzenia.

— Niech i tak będzie. Ale tych Irlandczyków, Duńczyków, Sabaudczyków i Niemców czuć do nie wytrzymania. Nie możesz mi tego zaprzeczyć.

— Lillie, to są nasi ludzie, z ich pracy żyjemy w bogactwie.

— Ty im płacisz za to....

— Ale jest naszym obowiązkiem, wychowywać ich dzieci i prowadzić na dobre drogi. Nie chciałbym używać mego majątku, li tylko na przyjemności. Trzeba też pracować dla tych, którzy dla nas pracują.

— Jesteś bardzo wymownym! Zapewne, że jesteś bardzo dobrym!... Co do mnie przyznać muszę ze wstydem, że nie mam najmniejszego powołania do misyonarskiego stanu... nie! najmniejszego! I za żadne pieniądze nie pójdę w taki upał zamknąć się w sali z bosemi dzieciakami.

John zamyślił się głęboko.

— Lillie! rzekł, mówiąc tak surowo o twoich bliźnich, błądzisz.

— O! jeżeli chcesz mnie łajać, nie użyłeś dobrego sposobu do zmuszenia mnie. Jeżeli to jest dowodem nieczułości przepędzać niedziele w domu, liczba twardych ludzi jest bardzo wielką.

— Moje dziecko... nie oskarżam cię o nieczułość! Chciałem ci tylko zrobić uwagę, że się źle wyraziłaś.

Kochana Lillie, ja nie chciałem, żebyś ty uczyła w szkole, lecz żebyś mi towarzyszyła.

— A ja cię proszę, żebyś został dla mojego towarzystwa. Co dzień jesteś zatrudnionym. Dla czego nie chcesz mi poświęcić niedzieli? Dla czegoż nie wystarasz się o pobożnego człowieka, któryby cię tam w téj głupiéj sprawie zastąpił?

Znajdziesz setki takich ludzi. Toby nawet było dobrym uczynkiem. Jestem pewna, żeby uczył lepiéj od ciebie. Kto pracuje cały tydzień, może wypocząć w niedzielę. Utrzymywać szkołę, to czysta profanacya! dodała śmiejąc się.

— Ale mnie to zajmuje. Znam tam wszystkich i wszyscy mnie znają. Nikt nie może stać się tam tak użytecznym jak ja.

— Może być... Mnie się zdaje jednakowoż, że powinieneś o mnie więcéj myśleć. Nikt nie jest dla mnie tém, czém tobie być wolno... Proszę cię, żebyś został ze mną. Otóż sposób postępowania mężczyzn. Jak już raz nas posiędą, nie troszczą się wcale o nas.

— Lillie, jesteś niesprawiedliwą...

— Wcale nie! Troszczysz się daleko więcéj o twoją szkołę, niż o żonę. Ach! nigdy nie myślałam, że pójdę za takiego kaznodzieję!

— Moja kochana... dość tych żartów.... Nie chciéj mnie zrobić egoistą i światowym człowiekiem. Powinnaś korzystać z władzy, jaką masz nademną, aby mi tylko dobre myśli podsuwać.

— Mów, co chcesz. Ale ja ci powtarzam, że człowiek pracujący ciągle jak ty... powinien wypocząć w niedzielę. Postaraj się o zastępcę.... Zostań w domu, trzeba korzystać z czasu.

— Ależ Lillie, starania, które podejmuję około méj szkoły, służą mi bardzo.

siach, bili nielitościwie i osadzili potém w ciemném więzieniu na 24 godziny. Sponiewierany jest dotychczas obłożnie chory.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 1 lipca. Potwierdza się wiadomość, że biskupi zebrani w Fuldzie wysłali zbiorową notę do Berlina, w któréj zakomunikowali rządowi zapadłe na konferencyi uchwały. Czy wskazali przy tém drogi wyjścia, o tém głucho, a Germania przeczy temu stanowczo oświadczając, że biskupi nie odstąpili ani na włos od tylokrotnie powtarzanych przez nich zasad katolickiego kościoła. List pasterski, którego redakcya miała być powierzoną biskupowi warmińskiemu, nie będzie tą razą ogłoszonym zdaniem Germanii. Być może, że nastąpi to po jesiennéj konferencyi biskupów. Zbiorową notę zawierającą uchwały zapadłe na konferencyi w Fuldzie wysłali biskupi równocześnie do Papieża, przyczem zawiadomili go, jak się Köln. Ztg. z Fuldy dowiaduje, o propozycyach, jakie zrobili rządowi. Zresztą wszystko pokryte grubą tajemnicą, którą odsłonią prawdopodobnie dopiéro urzędowe lub półurzędowe berlińskie organa, odpowiadając biskupom.

W Bawaryi wre walka pomiędzy stronnictwem klerykalném a liberalném na dobre, ku wielkiemu niezadowoleniu liberalnéj prasy niemieckiéj. Stronnictwo klerykalne Bawaryi znaczny liczy zastęp i ma poparcie w samym monarsze, tak że minister wyznań Lutz z wielką w replikach swych w Izbie występuje oględnością. Stanowisko Bawaryi, największego po Prusach państwa należącego do cesarstwa niemieckiego, do zatargu państwowo-kościelnego, nie małéj jest wagi dla całych Niemiec. Z tego téż powodu chciałyby Prusy, aby Bawarya przełamała opór klerykalnych i poszła stanowczo drogą wskazaną przez ks. Bismarcka i ministra Falka. Ku temu celowi należałoby najpierw nakłonić bawarskiego króla do pójścia drogą Prus. To téż ks. Bismarck ma, jak utrzymują niektóre berlińskie dzienniki, użyć tych kilku tygodni, które przepędzi u wód w Kissingen, do przerobienia Ludwika II. na swą modłę. Kissingen leży, jak wiadomo, w Bawaryi i niemiecki kanclerz spotka się tam z bawarskim monarchą.

Rada związkowa odbyła pod przewodnictwem ministra Delbrücka plenarne posiedzenie Rady związkowéj w dniu 29 czerwca. Na posiedzeniu tém wybrano komisyą do zredagowania projektu kodeksu cywilnego dla całych Niemiec. Prócz tego referenci wydziałów zdawali sprawy z powierzonych im zadań. Również i ministerstwo zebrało się pod przewodnictwem wiceprezesa gabinetu Camphausena na naradę, o któréj przebiegu nic nie donoszą dzienniki.

Cesarz Wilhelm zabawi, wedle Provinzial Corresp., aż do 5 b. m. w Ems, poczem uda się do Homburga, zkąd około połowy lipca wyjedzie na trzy tygodnie do Gastein.

Ks. Bismarck przybył już do Berlina i w końcu tego tygodnia uda się do wód Kissingen.

Germania donosi, że Pius IX. przesłał wdowie po Hermanie Mallinckrocie pismo kondolencyjne w języku włoskim.

Kreuz Ztg. dowiaduje się, że wszyscy prokuratorzy otrzymali polecenie, aby bacznie śledzili ruchy socyal-demokratów.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń,** 1 lipca. Jak na dziś dwie sprawy zajmują głównie prasę wiedeńską; przyjazd do Wiednia w. ks. Konstantego, i zwołany na 1 lipca kongres międzynarodowy sanitarny. Nie tyle może z jakichś tam sympatyi dla brata cara rosyjskiego, co raczéj z braku wszelkiego ważniejszego materyału, prasa stołeczna zapełnioną jest szczegółami odnoszącemi się do pobytu w. księcia w Wiedniu. Dnia 29. czerwca danym był na cześć gościa petersburskiego wielki obiad w letnim pałacu w Schönbrunie, na który zaproszono obok całéj świty w. księcia, ciała dyplomatycznego także ministrów Andrassego, Kollera, Holzgethana, ks. Auersperga, Ungera, Chlumeckiego, Pretisa i Ziemiałkowskiego. Po pierwszych daniach cesarz austryjacki podnosząc puhar tak się odezwał: „Piję za zdrowie mojego drogiego przyjaciela najjaśniejszego cesarza rosyjskiego. Piję za zdrowie walecznéj armii rosyjskiéj, floty i jéj dostojnego wielkiego admirała, którego mamy szczęście w naszém widzieć gronie.“ —

Po zaintonowaniu hymnu rosyjskiego odpowiedział w. ks. Konstanty następnie: „Pozwólcie naj. panie podziękować sobie za łaskawe wyrazy i powtórzyć życzenie, jakie miałem zaszczyt dziś złożyć ci imieniem cesarza, mego dostojnego brata, tudzież armii rosyjskiéj i kawalerów orderu Śgo. Jerzego, którego członkiem zostałeś przed 25 laty. Bóg niechaj strzeże i ochrania w. cesarską mość i jego wierną armią.“

W niedzielę daném było galowe na cześć księcia przedstawienie w teatrze Karóla. Przedstawiono na osobiste żądanie gościa trywialną operetkę pod tytułem Angot.

Odjazd w. księcia nastąpił we wtorek pospiesznym pociągiem kolei północnéj. Przy pożegnaniu zaprosił brat carski arcyksięcia Albrechta na wielkie manewra, jakie mają odbyć się w przyszłym miesiącu w obecności cara w Warszawie.

Międzynarodowy kongres sanitarny otwartym został dzisiaj przez ministra spraw zewnętrznych hr. Andrassego. Tenże powitał zgromadzonych lekarzy dłuższą przemową, w któréj naszkicował zadanie kongresu nadmieniając, że wytworzonemu z łona owego zebrania międzynarodowemu organowi przypadnie zadanie wspierać moralnie i materyalnie mężów, dążących do docieknięcia środka i położenia tamy trapiącym ludzkość zarazom. Duch ludzki poparty współdziałaniem międzynarodowém odniesie w końcu zwycięztwo. Gdyby się to udało kongresowi, zasłużyłby sobie na wiekopomną wdzięczność ludzkości. Kongres w każdym razie może liczyć na wszelkie poparcie. Imieniem członków kongresu dziękował rosyjski radzca państwa Lenz. Po obraniu przewodniczącym barona Gagerna i przyjęciu porządku dziennego — przedstawił profesor Sigmund stan spraw, mających być przedmiotem konferencyi.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 29 czerwca. Najważniejszym faktem, jaki nam w téj chwili z Francyi zapisać należy, jest odrzucenie przez komisyą trzydziestu wniosku Kazimierza Périera 18 głosami przeciw 6, a przyjęcie wniosku deputowanego Lambert Sainte Croix z tą modyfikacyą, że komisya trzydziestu ma wybrać osobną komisyą do wypracowania projektów konstytucyjnych. Komisya ta natychmiast się ukonstytuowała lubo tylko 19 członków komisyi trzydziestu udział w wyborze brało. Komisya składa się z czterech członków, a mianowicie jednego republikanina p. Mercier, trzech monarchistów: p. Daru bonapartysty, orleanisty Lacombe i p. Bentavon, legitymisty. — Wedle korespondencyi Havas'a już w przyszłą środę ma komisya ukończyć swe prace. Tym sposobem upadałoby na ten raz znowu ostateczne ukonstytuowanie rzeczypospolitéj a orleaniści, bonapartyści i legitymiści nowe mają pole do stawiania kombinacyi politycznych i rozwijania daléj swych zamiarów. W tym téż duchu pisze Correspondance Universelle, co następuje: „Dowiadujemy się, że p. Lucien Brun powołanym został do Frohsdorfu, celem poinformowania się o manifeście z jakim hrabia Chambord ma wystąpić. Manifest ten ma być ogłoszonym w legitymistycznych dziennikach w tym samym dniu, w którym Zgromadzenie narodowe rozstrzygać będzie o wnioskach Kazimierza Périera i Lambert Saint Croix. Przy téj sposobności postawi p. Lucien Brun wniosek, żądający restauracyi monarchii, a jeżeli Zgromadzenie narodowe odrzuci go, w takim razie stronnictwo najskrajniejszéj prawicy popierać będzie rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.“ Pytanie tylko, czy to rozwiązanie Zgromadzenia da się tak łatwo przeprowadzić, bo biorąc rzeczy ściśle, Zgromadzenie narodowe nadając uchwałą swą z 20 listopada marszałkowi Mac-Mahonowi prezydenturę rzeczypospolitéj na lat siedm, wyrzekło się tém samém swéj władzy i musi teraz zorganizować władzę marszałka. Wszechwładza Zgromadzenia narodowego skończyła się, chyba, żeby Mac-Mahon sam ustąpił, o czém ani myśli. Dowodem tego najlepszym ostatni rozkaz dzienny wydany do armii zaraz po ukończeniu wielkiéj rewii na Long hamps. Rozkaz ten marszałka Mac-Mahona ogłoszony w dzienniku urzędowym brzmi jak następuje:

„Żołnierze! Odbyłem właśnie przegląd nad wojskami stojącemi pod rozkazami gubernatora Paryża i wyrazić mogę tylko me zadowolenie z postawy armii i dokładności z jaką wszystkie jéj obroty wykonane były. Korzystam z téj sposobności celem wyrażenia wam mego zadowolenia z dobrego ducha, jaki panuje w armii, a o którym mi dowódzcy korpusów donosili. Zgromadzenie narodowe powierzając mi na lat siedm władzę wykonawczą, oddało na czas ten do rąk moich straż nad porządkiem i publicznym pokojem.

Część ta powierzonego mi zadania stósuje się i do was, żołnierze. Dopełnim go wspólnie aż do końca i wszędzie utrzymamy powagę prawa jako i należny mu szacunek. Wersal, dnia 28 czerwca 1874. Prezydent rzeczypospolitéj: Marszałek Mac Mahon, książe Magenty.“

Powyższy rozkaz dzienny marszałka Mac-Mahona w wysokim stopniu zajmuje opinią i prasę, tém więcéj, że Mac-Mahon po raz pierwszy wystąpił tak kategorycznie oświadczając tak rojalistom jak bonapartystom, że bynajmniéj nie myśli im miejsca ustąpić. Journal des Debats porównywa rozkaz dzienny marszałka z dawniejszemi jego oświadczeniami i podnosi, że Mac-Mahon zawsze kładł nacisk na to, iż z pomocą armii dopełni powierzonego mu zadania tj. utrzymania porządku i publicznego pokoju. Debaty podnoszą przecież nadto, że w ostatnim rozkazie dziennym marszałka nie ma już więcéj mowy, jak to w dawniejszych zawsze powtarzało się przemówieniach, ani o poparciu wszystkich uczciwych ludzi, ani Zgromadzenia narodowego. Zdaniem Debatów pominął Mac-Mahon dla tego uczciwych ludzi i Zgromadzenie narodowe, że przemawiał do żołnierzy nie jako polityk, ale jako żołnierz. Wedle Debatów więc nie miałby rozkaz dzienny marszałka żadnego dalszego znaczenia podczas gdy inne dzienniki podnoszą w nim mianowicie ustęp: „Zadanie utrzymania pokoju i porządku, powierzone mi, należy i do was; dopełnimy go aż do samego końca.“

Wielka rewia, jaka się w dniu wczorajszym odbyła, o któréj donosiliśmy już czytelnikom naszym, daje pochop organowi p. Gambetty République Française do uwag następujących: „Żaden z oficerów, którzy wczoraj defilowali przed prezydentem rzeczypospolitéj, nie zaprzeczy z pewnością, że armia od roku znaczne zrobiła postępy. Piechota pewniejszą jest w swych obrotach, kawalerya mocniéj siedzi w siodle, a co się tyczy artyleryi, to ani porównania z rokiem ubiegłym. Batalion i szwadron szkoły Saint Cyr, kirysyerzy i żandarmi szczególną na siebie zwracali uwagę, nie tak przez znakomitą postawę i zręczne ewolucye, jak raczéj przez nadzieje, jakie kraj przywięzuje właśnie do tych oddziałów. Wojenne czyny kirysyerów z pod Reichsofen nakazują nam wśród najcięższych klęsk, jakich doznaliśmy, pamiętać, że honor narodowy ocalonym został. Od szkoły Saint Cyr spodziewamy się większą część oficerów w przyszłości, a co się tyczy żandarmeryi, takowa zawdzięcza swój początek owéj sławnéj improwizacyi Mirabeau o obowiązkach armii operującéj wyłącznie przeciw nieprzyjacielowi kraju.“

HISZPANIA.

✻ **Madryt,** 30. czerwca. Walka pod Estellą, która tak niepomyślnie wypadła dla wojsk republikańskich wywołaną została przerzuceniem się jenerała Conchy z prawego brzegu rzeki Ega na lewy, przyczém drobną z karlistami stoczył potyczkę. Telegram Conchy co do téj potyczki datowany z Lorca pod d. 25 czerwca mówi, że zajął z małą stratą, bo tylko trzech rannych nader silne pozycye pod Monte Esquinza i Villatuera około czterech kilometrów na zachód od Estelli, i że główne jego siły stały w Vilatuerta, Lorca, Lacas, Alio i Murillo. Według tegoż depeszy z dnia następnego a wysłanéj z Abarzuza, doznały dalsze ruchy armii republikańskiéj pewnéj zwłoki z powodu opóźnienia się jednéj kolumny, i dopiero wieczorem, gdy karliści sądzili, że mogą spokojnie użyć wywczasu, rozpoczął Concha na nowo atak a to wśród akompaniamentu grzmotów, piorunów i niesłychanego wiatru, i zajął naprzód wieś Zumenain i wyparł następnie nieprzyjaciela z silnych, bo ośmioma batalionami obsadzonych stanowisk pod Abarzuza i Zabel. Walka całą przeciągła się godzinę. Armia północna straciła około stu rannych, w zabitych niewielu. Concha biwakował wraz z wojskiem na pomienionych stanowiskach, podczas gdy pierwszy korpus pozostał w Villatuera i Arrandigoyen, jedna zaś brygada w Murillo. Stanowisko pod Abarzuza uchodzi za bardzo silne dominuje bowiem nad wąwozami prowadzącemi do Amezcuas, a Concha zajmując pomienione stanowisko zmierzał przedewszystkiém do odcięcia karlistom odwrotu.

Ogromne reduty zbudowane przez karlistów na Montejurra, pod Allo, Dicastillo, Morentia, Alvero, Arellano i Arroniz obszedł szczęśliwie Concha. Dotąd szło wszystko pomyślnie; teraz jednakże nastąpił równie nieszczęśliwy zwrot, jakiego zaznał Moriones d. 28 lutego w czasie niefortunnego ataku na San Pedro de Abanto. Dnia 27 czerwca przedsięwzięło prawe skrzydło armii północnéj atak na wyżyny otaczające Estellę. Karliści nieprzezwyciężony stawili opór. Pierwsza poczęła cofać się dywizya Camposa a uskuteczniając odwrót w nieporządku, siała do koła popłoch; brygady Echagua i Blanca nadaremno starały się powstrzymać cofającą się dywizyą, owszem same porwane zostały ogólnym wirem zamięszania, gdy karliści niespodzianie zmienili front, a bataliony nawarskie całą forsą rzuciły się na złamane szeregi republikańskie. Na domiar nieszczęścia poległ wódz naczelny i ta to okoliczność przeważyła szalę zwycięztwa na stronę karlistów. Brygada Blanca i kawalerya zakrywały odwrót armii republikańskiéj, która wieczorem cofnęła się do Tafalli i Larragii nie uroniwszy ani jednego działa, ani jednego pociągu, pozostawiając jednakże rannych na polu bitwy. Depesze madryckie zaprzeczają rozsiewanym przez karlistów telegramom, jakoby armia cofała się w nieporządku i oznaczają straty swe na 800 ludzi. — Indépend. donosi, że obok Conchy poległ jeden brygadyer a 300 oficerów stało się niezdolnymi do boju.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 1 lipca. Robotnicy kopalni węgli w Barnsley wybrali jako swych delegowanych robotników należących do stronnictwa „Home-Rule.“ Ci oświadczyli się przeciw zamierzonéj redukcyi płacy dziennéj, skutkiem czego obawiają się ogólnego bezrobocia, w którém weźmie niezawodnie udział z 20,000 robotników.

Haga, 1 lipca. Według nadeszłych tu z Bintenzorg wiadomości pod dniem 29 z. m., napadła część mieszkańców okręgu Pedir dnia 20 czerwca na szańce holenderskie, bez skutku jednakże. Nieprzyjaciele oszańcowali się na prawym brzegu rzeki Aczyn. Dnia następnego wyparto ich z znacznémi stratami z zajętych stanowisk. Holendrzy mieli 29 rannych.

Drezno, 1 lipca. Dresd. Journal ogłasza rozporządzenie zapowiadające, że z dniem 1 stycznia 1875 r. wchodzi w życie w królestwie saskiém system rachuby na marki.

Nowy York, 30 czerwca. New-Herald donosi, że rząd unii domaga się od rządu hiszpańskiego wypłacenia wynagrodzenia rodzinom skazanych i rozstrzelanych na Kubie jeńców okrętu „Virginius.“

Londyn, 1 lipca. Poseł francuzki ks. de la Rochefoucauld-Bisaccia doręczy dziś królowéj listy odwołujące go z posady posła.

Londyn 1 lipca. W czasie pobytu królewicza pruskiego w Rydze przedsięweźmie tenże wraz z małżonką krótką wycieczkę do Londynu.

Genewa 1 lipca. Genfer Jour. donosi że Łucian Brun nie odjechał do Frohsdorfu, lecz do Gex, dokąd przybył 24 zm. Słychać że hr. Chambord przebywa w pobliżu Genewy a to celem układania się za pośrednictwem Łuciana Brun z legitymistami w Paryżu i Wersalu.

Walne zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wczorajsze walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk poprzedził odczyt p. Józefa Kościelskiego: O rapsodach egipskich. Prelegent odczyt swój rozpoczął charakterystyką chwili obecnéj tak społeczeństwa naszego jak w ogóle europejskiego, które w walce o byt materyalny obojętném jest dla wszelkich ideałów i płodów ducha. Dla nas, powiedział, już świat cudów zamknięty, umilkły rusałki i bogunki, śpiewające w każdym strumieniu i każdéj krzewinie, potężni czarodzieje i wróżki urocze rozwiały się w mgłę, z któréj powstały; ale na Wschodzie świat ten cały czarów żyje w całéj potędze. Z tego skarbu cała literatura europejska czerpała swego czasu obficie, dziś i to minęło. Poczém przeszedł do charakterystyki Arabów, życia ich i stósunków społecznych, a następnie ich poezyi, dział najwybitniejszy, któréj stanowią powieści epiczne. Snują się tu i owdzie starce, poeci, którzy gromadzącym się w okół nich słuchaczom z treści ogólnie znanéj improwizują całą powieść epiczną nadając jéj formę poetyczną. Najliczniejszym oddziałem opowiadaczy takich są tak zwani Abu-Saidijeh, tj. opowiadacze życia i przypadków bajecznego bohatera szczepu Hilal nazwiskiem Abu-Said pospolicie Ba-

---

— Jakto?

— Zabraniają mi popaść w egoizm, w światowość i żyć dla pieniędzy i przyjemności.

— Widocznie, poszłam za mąż za don Quichota! Mój kochany, masz sto razy więcéj rozumu odemnie. — Twoich pięknych mów i sentencyi nic a nic nie rozumiem.

— Żegnam cię, najdroższa, rzekł John całując ją. — Do widzenia! dodał, zamykając drzwi dla zakończenia sprzeczki.

Podług Miltona wpływ wywarty przez kobietę na mężczyznę jest rezultatem poniżenia w nim zmysłu moralnego.

„Was wszystkich mówi on do żony, ideałem jest podobać się i rozpierać się w kosztownych powozach.“ A Adam opisując swą towarzyszkę, kładzie w jéj usta te słowa: — „W jéj obecności zniża się i ulatnia każda myśl szlachetna; rozmawiając z nią, mądrość się waha, jąka się i traci władzę.“

Takiego doznawał wrażenia John Seymour, za każdą razą, gdy się starał mówić rozsądnie ze swoją lekkomyślną żoną. Był zawsze przez nią pobity. Urok, jaki rzucały na jego zmysły i imaginacyą jéj wdzięki kobiece, stawał zawsze przed nim jak szatan kuszący, rozbrajał go i oniemiał. Niezaprzeczone prawdy, które czcił jego rozum, traciły swój blask, pokrywały się chmurą, kiedy chciał ją przekonywać. Wyszedł od Lillie upokorzony i milczący. Kiedy ukochana kobieta śmieje się z zapału szlachetnego jéj męża, można ją przyrównać do białego szronu, który niszczy delikatną latorośl. Jakto trudno walczyć z egoimem i oziębłością! jak ciężko zasłaniać się od dziwacznéj broni, kiedy ta znajduje w zręcznych rękach! Ach dla czego się nie ma w téj chwili anioła pocieszyciela, anioła, którego Milton stawia przy boku pierwszego człowieka: „Adamie! zkąd pochodzi twe uniesienie? i kto je usprawiedliwi? Piękna zewnętrzność? Kochaj twoją towarzyszkę i czcij ją, ale nie poddawaj jéj się nigdy! Porównaj i sądź. Zna twą własną wartość. Każ ją szanować. Im więcéj Ewa znajdzie w tobie pana, tém więcéj kochać cię będzie i używać szczęścia.“

Niestety! John Seymour nie miał anioła przy sobie. Był to człowiek ze szlachetném i czystém jak złoto sercem, ale nie umiał korzystnie wynurzać swych myśli. Pozbawiony sympatyi zewnętrznéj, mięszał się w słowach, ustawał i uchodził milczący z placu boju.

Tego dnia jego różowa i biała władczyni widziała go uciekającego od siebie spiesznym krokiem.

Pobiegła do okna.

John wsiadł z siostrą do powozu. Zatrzymał się przed domem starego pana Ferguson. Róża siadła około swéj przyjaciółki i pojazd zniknął.

— No! jest to rzecz, którą już się nie powtórzy. Jestem na to zdecydowana. Dla czegoż Lillie nie powiedziała po prostu: „Co mnie obchodzi dobre i złe, sprawiedliwe i niesprawiedliwe, szczęście bliźniego i służba boska. Ja chcę tylko dbać o siebie!“ Być może, że taki egoizm byłby przestraszył jéj serce i że nagła reakcya byłaby wstrzymała postęp moralnego paraliżu, który wolnym lecz pewnym krokiem zbliżał się, aby pokryć jéj osobę nieszczęsnym całunem obojętności.

Na nieszczęście, młoda żona wcale się nie zastanawiała. Stała się prawdziwym typem kobiecym, to jest zbieraniną ślepych popędów, z których najsilniejszym był zmysł panowania.

Zrozumiawszy, że cnotliwe i chrześciańskie życie, jakie prowadzono w Springdale, nie miało żadnego związku z jéj wymarzoném życiem, że, jeżeli John jest pod wpływem Gracyi i Róży, jéj wpływ będzie zniweczony na zawsze, postanowiła bądź co bądź swoją osóbkę postawić na pierwszym planie. Uśmiechnęła się do siebie, spojrzała w zwierciadło z zadowoloną minką rzuciła się niedbale na otomankę i zaczęła czytać romans francuzki, co było jéj zwyczajném zajęciem. Lillie przenosiła ten rodzaj literatury nad każdy inny, bo w tych chorobliwych utworach kobiety mają adoratorów, kochanków, są poszukiwane, i „ubóstwiane“ w obecności mężów.

We Francyi młode osoby idą za mąż, aby kokietować. W związku tym widzą tylko epokę emancypacyi i tryumfów. W Ameryce łączymy obadwa systemy i jeżeli kokietuje się przed ślubem, kokietuje sie również po ślubie. Postępujemy w tym kierunku szybkim krokiem. Całe wychowanie polega najczęściéj jedynie na dobréj znajomości francuzkiego języka; jest to najcenniejsza perła, czyni się, co tylko można, aby ją nabyć. Młode dziewczęta cisną się do teatrów francuzkich, lubią im pertynenckie wzięcie Paryżan, ich rozmowy dwuznaczne. Wkrótce zniknie różnica między naszemi a francuzkiemi obyczajami. Aż do dwudziestu lat dziewczyna kokietować będzie „po amerykańsku,“ a skoro pójdzie za mąż „po francuzku“ do czterdziestki.

Taki był zamiar Lillie. Ale czy w Springdale znajdzie pole do tego?

ROZDZIAŁ VIII.

Spindlewood.

Przejeżdżając z bratem i Różą Ferguson romantyczną dolinę prowadzącą do Spindlewood, Gracya przenosiła się myślą do przeszłych czasów.

Seymour nie zwracał uwagi na niezwykłą wesołość siostry; nie tłumaczył sobie, że powodem było odzyskanie chwilowéj wzajemnéj wolności. On sam czuł się lekkim i wesołym. W tém sympatyczném otoczeniu odzyskiwał swe prawa, tém więcéj czuł się silnym, im więcéj się oddalał od swéj pani. Nie wyrzekł przecież ani jednego słowa skargi, żadne względy ludzkie nie byłyby go do tego zmusiły.

Gracya i Róża rozmawiały swobodnie. Opowiadały nawzajem tysiące anegdotek, dotyczących szkoły. Biedni robotnicy z fabryk utworzyli projekt założenia biblioteki ludowéj i oczekiwali tylko powrotu dyrektora, aby uskutecznił ten zamiar i sam wybrał stósowne książki.

— Gracyo, mówił John do siostry, ten wybór tobie zostawiam. Wiesz, ile mam zatrudnień a na przyszły tydzień mam proces, który...

— Dobrze, chętnie się tém zajmę, Róża mi w tém dopomoże. Sprowadzimy katalogi i przejrzymy je.

— Trzeba nam książek dla początkujących i dla młodych ludzi, będących pod opieką Johna, wtrąciła Róża; zajmie nam to wiele czasu.

— Trzeba nam pomyśleć o oprawie, rzekła Gracya Seymour.

— A ponieważ suma nie wielka, najlepiéjby było zaimprowizować podwieczorek na łące. Dziewczęta przyjdą wcześniéj, zajmą się oprawą; robota pójdzie prędko i będzie ślicznie!

— Moja żona zabawi się, powiedział John.

— Niezawodnie, odparła Róża. Jaka ona piękna. Dałabym wiele, żeby się tu czuła szczęśliwą. Chcielibyśmy ją zabawić. I dla tego przyszła mi myśl urządzenia téj herbaty. Trochę rozmaitości jest koniecznie potrzebném w życiu.

— Bez wątpienia. Jestem pewny, że będzie zachwycona tym projektem, dodał John.

W Spindlewood przeszedł czas szybko na życzeniach, radach, powinszowaniach i opowiadaniach podróży. Już się ściemniało, gdy przybyli do domu. Lillie była zamyśloną. Przybrała wyraz cierpliwéj męczennicy, który sobie zwykle nadawała, gdy się co nie stało według jéj woli. Trzeba dodać, w Springdale zdarzało jéj się to bardzo często.

W téj chwili grała wybornie rolę interesującéj ofiary. Dawała do zrozumienia, że cierpi bez skarg, że jéj życie jest zatrute i że pomimo największych starań nie jest prawdziwie szczęśliwą.

— Gdy na wieczór została sama z mężem

— Wiem, mówiła, że ty i twoja siostra musicie mnie nie cierpieć.

— Moje dziecko, cóż ty sobie wyobrażasz?

— O! nie przecz mi; czuję, że mam racyą. Winą tego jest moja słaba konstytucya, a gdybym zaczęła prowadzić tak czynne życie jak Gracya, w miesiąc byłabym w grobie. W domu zakazywano mi pracować. Mama mi nigdy nie dawała najmniejszéj roboty. Ja nie jestem stworzona do pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rakatem zwanego. Oddział ten rozpada się na rozmaite poddziały stósownie do tego, jaką opowiadacze część powieści opiewają. Poczém prelegent przywiódł treść jednéj z takich powieści arabskich opowiadającą urodzenie i życie Barakata, pełną fantazyi wschodniéj i poetycznego polotu. Daléj podał w pięknym rytmicznym a dosłownym przekładzie jeden ze śpiewów arabskich, wplatany w ich powieści a obejmujący odpowiedź Khadry, matki Barakata, na zapytanie jego, ktoby był jego ojcem. Następnie scharakteryzował wieszczów innych działów poezyi arabskiéj. Zakończył odczyt swój mniéj więcéj w tych słowach: Tylko w piękności harmonii i słowa rozmiłowane społeczeństwo zrodzić może wielkich mistrzów słowa i pieśni, a społeczeństwa takiego nie szukać po za stołami naszych giełdowych kantorów. Społeczeństwo żyjące wszystkiemi tętnami ludzkiego umysłu rodzi i rodzić będzie poetów na swój zaszczyt i na szczęście swoje. Wszystkie czyste duchowe rozkosze, które nam umysłowe zajęcie daje, to tyleż czynników szczęścia i tyleż dowodów żywotności, a ten wart żyć tylko, komu nic nie obojętne.

Dość licznie zebrana publiczność płci obojéj przysłuchiwała się uważnie temu pięknemu odczytowi bogatemu treścią i zdobnemu formą.

Następnie członkowie Towarzystwa z sali bazarowéj, gdzie miał miejsce powyższy odczyt, udali się do lokalu własnego, gdzie prezes p. dr. Libelt otworzył zebranie wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego i sekretarza, czego gdy dopełniono, stósownie do porządku dziennego, po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania, prezes p. dr. Libelt zdał sprawę z czynności dyrekcyi. Sprawozdanie to brzmi jak następuje:

Na ostatniém grudniowém walném zebraniu odbył się wybór zarządu Towarzystwa naszego na trzy następne lata ich urzędowania. Wybór padł na te same osoby, które zarząd dotychczasowy składały i rozpoczęły działania swoje ostateczném ukonstytuowaniem się oraz zawiadomieniem i zawezwaniem wydziałów, aby i one na nowo sformułowały się i zajęły gorliwie pracami naukowemi, od których głównie wzrost i naukowe znaczenie Towarzystwa naszego zależy.

Zarząd odbył siedm zwyczajnych miesięcznych swoich posiedzeń i zajmował się już to sprawami administracyjnemi, już finansowemi, już też redakcyjnemi. Ponieważ rok Towarzystwa naszego rzpoczyna się z rokiem kalendarzowym, dla tego sprawozdania z czynności wydziałów, rewizyi i pokwitowania kasy dopiero w końcu bieżącego roku nastąpi. Tylko nasz konserwator p. Feldmanowski przedstawi w krótkości obraz zwiększających się zbiorów naszych i działań, jaki takowe obudzają nie tylko między krajowcami, ale i powagami zagranicznemi. Obejrzenie zbiorów naszych archeologicznych przez p. Virchowa z Berlina, sprawozdanie dyrektora tutejszego gimnazyum Fryderykowskiego p. Schwartza w języku niemieckim spowodowały zapewne ministra oświecenia p. Falka do przesłania naszemu Towarzystwu dwóch medali holsztyńskich za pośrednictwem tutejszéj król. rejencyi. Towarzystwo nasze zaproszone do udziału w zjazdach antropologiczno-archeologicznych, które się tego lata odbędą w Sztockholmie i w Kijowie, będzie tam reprezentowane, na pierwszym przez sz. członka Engelstroema, na drugim przez sz. członka Działowskiego, którzy opatrzeni w pełnomocnictwo zarządu, te dalekie wycieczki naukowe swoim kosztem podjąć się oświadczyli. Na przyszłém walném zebraniu naszém zdamy sprawę z referatów, jakie od sz. delegatów naszych odbierzemy.

Rocznik Towarzystwa sekcyi lekarskiéj jest całkiém przygotowany do druku, ukaże się w objętości dwudziestu arkuszy zwyczajnego rocznikowego formatu, w końcu bieżącego roku i szanownym członkom Towarzystwa rozesłanym zostanie. Zarząd nadmienia, że fundusze nasze zwiększone jedynie zapisem ś. p. prałata dr. św. teologii Jana Zienkiewicza 400 tal. w list. zast. pozn. tak są niedostateczne do zaspokojenia znacznie powiększonych a jednak koniecznych opłat, że nie będzie podobieństwa regularnego co rok wydawania roczników i już rocznik sekcyi lekarskiéj starczyć musi za rok 1873 i 1874. Podobnie i późniéj trzeba będzie raz po raz rocznik wypuścić, dopóki się stan funduszów Towarzystwa naszego nie polepszy.

Najważniejszym wypadkiem w dziejach Towarzystwa naszego było położenie kamienia węgielnego pod wznoszący się już gmach, mający pomieścić bogate zbiory w wydziale literatury, sztuk pięknych i archeologii. Uroczystość ta odbyła się dnia 6 maja r. b. z tym serdecznym i licznym udziałem, jaki przyszłość i znaczenie takiego muzeum, mającego być pożytkiem dla publiczności, w każdym z nas obudzić musiało. Zarząd policza to sobie za zaszczyt i miłe prac swoich wynagrodzenie, że miał sposobność urządzenia téj pamiętnéj uroczystości. A jednak nie byłaby przyszła do skutku, gdy zabrane budowlane funduszu w ilości 5160 tal. 10 sbr. w masie konkursowéj Tellusa utkwiły a i w zbieraniu dalszych składek z powodu znanych niepowodzeń finansowych długa pauza i posucha nastała, gdybyśmy nie byli znaleźli w osobie Józefa hr. Mielżyńskiego, spadkobiercy woli i majątku śp. nieodżałowanego stryja swojego, gorliwego o sprawę budowy tego kosztownego gmachu wykonawcy. Składa on z własnych funduszów, o ile na nie dotychczasowe zasoby i dalsze składki nie starczą, sumę kosztorysową wynoszącą 40,000 talarów. Budowa pod kierownictwem budowniczego Cybulskiego postępuje dość szybko i jest niepłonna nadzieja, że już w tym roku muzeum stanie pod dachem a na rok przyszły po św. Michale urządzone jak należy, na pożytek publiczny oddanym zostanie. Zarząd, aby i ze swéj strony przyjść w pomoc téj szczodrobliwości wykonawcy woli śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego, który pomyślność i rozwój naszego naukowego Towarzystwa w szczególną wziął opiekę, postanowił na czas swojego trzechletniego urzędowania zrzecz się na rzecz budowli rocznie 1500 tal., płatnych już od chwili otworzenia testamentu śp. hr. z Wilkxyckich Mielżyńskiéj a mianowicie 1000 tal. które miał pobierać prezes Towarzystwa i 500 tal. przeznaczonych dla malarza, którego posada przez pierwsze dwa lub trzy lata jeszcze nie jest potrzebna. Przez trzy lata czyni to 4500 tal., suma prawda nie wielka, ale zmniejszająca zawsze o tyle sumę kosztorysową.

Gdyby nie wspomniona co dopiero szczodrobliwość i dobra chęć hr. Józefa Mielżyńskiego, może dopiero za kilka lub za dziesięć lat zebrałaby się suma składkowa, aby nią budowę z zapewnieniem jéj ukończenia rozpocząć było można; należy się więc wdzięczność z naszéj strony p. hr. Józefowi Mielżyńskiemu i dajmy jéj wyraz przez to, że z naszych miejsc na znak naszego uczczenia powstaniemy.

Do komisyi budowlowéj należeć będzie umożliwienie dalszych składek nie tylko w Księstwie i Prusach, ale i po pobratymczych ziemiach pogranicznych. Wszakże tak czysto naukowo-artystyczne przedsięwzięcie, bez żadnego, by téż odległego politycznego celu, powinno we wszystkich stronnictwach znaleźć należną wziętość i skuteczne poparcie.

Na dniu 5 marca r. b. odbyło się w tutejszym kościele farnym żałobne nabożeństwo za zmarłych dobrodziejów naszych śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego i jego małżonki, śp. z Wilkxyckich hr. Mielżyńskiéj. Uroczystość smutna ale i poważna, w któréj brali udział krom publiczności, członkowie zarządu i członkowie naszego Towarzystwa, by oddać cześć i poszanowanie obywatelskim cnotom i zasługom dostojnéj rodziny na obszerném polu narodowéj pomocy a w szczególności w szczuplejszym ale zawsze ważnym zakresie naszego Towarzystwa. Koszta tego żałobnego obchodu wynosiły 112 tal. 21 sbr., z których połowę obowiązał się ponieść członek nasz hrabia August Cieszkowski.

Do strat jakie Towarzystwo nasze poniosło przez śmierć w ostatniém półroczu członków swoich, policzamy z boleścią prałata infułata proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego, ś. p. księdza Jana Zienkiewicza, który nas udarował legatem 400 tal. oraz niezmordowanego pracownika na polu badań dziejowych śp. Emila Kierskiego, dr. Stama z Łęczycy, czł. Tow. hr. St. Mycielskiego z Ponieca. Uczcijmy ich pamięć, panowie, powstaniem z miejsc naszych.

Po odczytaniu sprawozdania składają zebrani na wniosek pana doktora Libelta panu Józefowi hrabiemu Mielżyńskiemu podziękowanie przez powstanie z miejsc za udzieloną pożyczkę w ilości 40 tysięcy tal. na budowę muzeum a następnie na wniosek jednego z członków podziękowanie p. dr. Libeltowi za zrzeczenie się na rzecz funduszu budowlanego pensyi przywiązanéj do urzędu prezesa Towarzystwa a wynoszącéj tysiąc talarów rocznie.

Następnie na zapytanie jednego z członków p. dr. Libelt objaśnia, że dla delegata na zjazd kijowski wygotowane zostaną pisma uwierzytelniające i instrukcyjne w języku polskim, i że ten naturalnie reprezentować tam będzie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, pamiętając, że takowe jest polskiém.

Następnie p. Feldmanowski zdał sprawę ze zbiorów Towarzystwa. Sprawozdanie to brzmi, jak następuje:

W upłynioném półroczu znacznie się znowu pomnożyły zbiory Tow. a mianowicie biblioteka, obrazy i ryciny przez zwiezienie z Miłosławia galeryi obrazów, bogatego zbioru rycin śp. hr. Seweryna Mielżyński go i części tamecznéj biblioteki oraz odebranie reszty obrazów zbioru śp. barona Rastawieckiego i liczne dary między któremi najnowszym jest, przeszło 500 książek ofiarowanych przez panią Elżanowską z Paryża po śp. jéj mężu.

Nie będziemy tu wyliczali tych nabytków szczegółowo, ponieważ je w pismach publicznych już podaliśmy, zkąd szanow. członkom Tow. zapewne wiadome.

Czynności konserwatora obszerne i rozmaite miały w tém półroczu pole a mianowicie przez sprowadzenie całéj gal ryi obrazów miłosławskiéj i umieszczenie ich w przepełnionych książkami pokojach, spisanie nowego katalogu tych obrazów i zabezpieczenie w Towarzystwie od ognia; prócz tych nadeszła z Warszawy reszta malowideł ze zbioru śp. bar. Rast. Bardzo szczupłe miejsce w domu, ktory obecnie zajmują zbiory, nie mało się przyczyniło do pomnożenia i utrudnienia téj pracy kilkakrotném przestawianiem i przenoszeniem to książek to obrazów z miejsca na miejsce, z pokoju do pokoju.

To téż obok wielu innych zatrudnień nie wiele mógł konserwator zrobić dla katalogu chociażby dla samego braku miejsca. Uporządkował jedynie zbiór rycin i studyów miłosławskich wedle mistrzów oraz a takiż zbiór śp. bar. Rastawieckiego ułożył, spisał i na sztuki policzył, co nie jest tak małą pracą, jakby się zdawać mogło rzeczy nieświadomym, bo rycin tych i studyów jest przeszło 12 tysięcy a wielu mistrzów często dopiéro z monogramów odszukiwać trzeba.

W wydziale archeologicznym także niejednéj się dokonało pracy a mianowicie kazano fotografować najnowsze wykopalisko celem rozesłania różnym muzeom europejskim, z czego się wywiązują stósunki dla nauki archeologicznéj w ogóle pożyteczne. Prócz tego dostarczyło nasze muzeum panu prof. dr. Virchow mnóstwa wiadomości o wykopaliskach tutejszych a kilka naczyń w rysunkach i malowidłach, księciu Tadeuszowi Lubomirskiemu wydającemu pismo archeologiczne w Warszawie także wiadomości archeologicznych i obrazka osobliwszego wykopaliska. Stósunki te spowodowały konserwatora do licznych korespondencyi, opisów, podawania rysunków, rozmiarów itd. i znęciły w ogóle przeszło 200 osób do odwiedzin naszych zbiorów a między temi kilka istótnie umiejących je ocenić należycie i pożytek dla nauki z tegu materyału wydobyć umiejących, jak n. p. dr. Voss i prof. dr. Virchow z Berlina, ks. Władysław Czartoryski z Paryża, ks. Tadeusz Lubomirski z Warszawy, artysta rzymski Löwenthal i inni.

Książek wypożyczyła biblioteka od 1 stycz. po dzień dzisiejszy około 340 tomów i udzieliła rozmaitych rękopismów i dokumentów do użycia odpowiedniego.

Następują wnioski zarządu P. dr. Libelt, przedstawiwszy, iż dotychczasowe fundusze Towarzystwa nie wystarczają na potrzeby tegoż i niedozwalają rozwoju jego, wzywa walne zebranie, aby zechciało uchwalić środki, za pośrednictwem których zwiększyłyby się fundusze Towarzystwa. Nad propozycyą tę wszczęła się dłuższa dyskusya, w któréj zabierali głos pp. dr. Szulc, Władysław Bentkowski, Władysław Kosiński, pułk. Skarzyński, Kaz. Koszutski, Feldmanowski, dr. Osowicki i dr. Jerzykowski i stawiają w celu zwiększenia funduszów Towyrzystwa wnioski. Z tych przechodzi większością głosów wniosek dr. Osowickiego, mający na celu ułatwienie przyjmowania członków do Towarzystwa a tém samém przez przyrost ich i zwiększenie funduszów Towarzystwa.

Wniosek ten brzmi:

Na przyszłość nie tylko walnemu zebraniu lecz i każdemu wydziałowi Towarzystwa przysługuje prawo przyjmowania członków Towarzystwa.

Pan dr. Jerzykowski stawia dodatek do powyższego wniosku téj treści:

Aby wydział mógł wotować co do przyjęcia nowych członków, na posiedzeniu musi być obecnych przynajmniej siedmiu członków.

Wniosek ten pozyskuje większość zebrania.

Daléj p. dr. Libelt przedstawia sprawę ustalenia bytu Towarzystwa przez nadanie mu podstawy prawnéj. W dyskusyi, jaka w téj sprawie wywiązała się, zabierali głos pp. dr. Libelt, dr. Szulc, pułkownik Skarzyńki, Franciszek Dobrowolski i dr. Swiderski, poczém zebranie przyjmuje wniosek, aby do wypracowania odpowiedniego projektu, któryby dawał Towarzystwu podstawę prawą, wybrać komisyą z czterech prawników. Rzeczoną komisyą wybrano i zobowiązano, aby ta do przyszłego walnego zebrania odpowiedni projekt po porozumieniu się z osobami, które gotowe już w tym względzie projekta mają i z zarządem wypracowała i walnemu zebraniu do zatwierdzenia przedstawiła.

Wreszcie na przedstawienie Zarządu na członków czynnych Towarzystwa wybrani zostali następujący pp. Prof. Maroński, Ks. Dr. Chotkowski, Stanisław Orłowski, Dr. Kusztelan, Roman Studniarski, Dr. Rutkowski, Władysław Matecki, Berendes i Ludwik Kurnatowski z Poznania, Zygmunt Zabłocki z Czerlina, Franciszek Chełkowski z Starogrodu, Stanisław Zakrzewski z Zabna, Maxymilian hr. Bniński z Pamiątkowa, Stanisław Kurnatowski z Pożarowa, Potworowski Gustaw z Goli, Potworowski Bronisław z Kosowa, Hulewicz Waleryan z Kościanek, Skrzydlewski z Ocieszyna, Walery Rutkowski z Piotrkowic, Pantaleon Libelt z Czeszewa i poseł Teofil Magdziński z Bydgoszczy.

Na tém walne zebranie ukończoném zostało.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 2 lipca.

— * Na wczorajszém zebraniu reprezentantów, któremu przewodniczył radzca sprawiedliwości p. Pilet, przyjęto nasamprzód wedle wniosku referenta rachunki funduszu szkoły realnéj z 1870 i 1871 r. a zgodziwszy się na wydzierżawienie łąk i pastwiska na Bociance za roczną dzierzawę 235 tal. 15 sbr. która dawniéj przynosiła 407 tal i w skutek gorącego za tém przemówienia referenta na oddanie kominiarzowi p. Andrzejewskiemu czyszczenia wszystkich kominów w budynkach miejskich za 60 tal. rocznie, z wyjątkiem miejskiéj szkoły średniéj, za czyszczenie kominów któréj będzie osobno pobierał rocznie 16 tal. i to od 1 lipca r. b. wyznaczono wedle wniosków magistratu 145 tal. — i 60 tal. na urządzenie kilku lamp gazowych i petroleowych na nowo powstałych ulicach. Wybrawszy następnie nowego przewodniczącego i nowego zastępcę jego dla XI okręgu ubogich i zgodziwszy się na wniosek magistratu tak co do kosztów pielęgnowania chorych wyznania mojżeszowego jak co do przyjęcia na kwartał jeden 4 egzekutorów pomocniczych za miesięczną pensyą 20 tal., odroczono sprawę tak wyboru inspektora miejskiego jak przyznania gratyfikacyi jego tymczasowemu zastępcy, przekazawszy ją komisyi finansowéj, przyjęto zaś wniosek o emeryturę nauczyciela p. Rakowicza, przyznawszy mu $\frac{2}{3}$ dotychczasowéj jego pensyi jako emeryturę, tak że pan Rakowicz pobierać będzie odtąd 466 tal. 20 sbr. emerytury i to od 1 października r. b. Po wyznaczeniu 50 tal. wsparcia nauczycielowi miejskiemu p. Klattowi na podróż do wód, uchwalono w sprawie odnowienia fasad ratuszowych, aby nadburmistrz p. Kohleis porozumiał się przedewszystkiém poufnie z królew. prezesem naczelnym co do funduszu, jakiby rząd na cel ten chciał i mógł przeznaczyć a potém zgodzono się wedle wniosków odnośnych referentów na wydzierżawienie mierzwy z ulic jako téż z miejskiéj masztalarni, przeznaczono 300 tal. na koszta wybrukowania pewnéj części podwórza zakładu gazowego, jak nie mniéj 2800 tal. na przedłużenie drugiéj rury głównéj gazowéj od Starego Rynku do biblioteki Raczyńskich a nadto 750 tal. na reparacyą Chwaliszewskiego mostu. Sprawę nareszcie ustanowienia nowego regulaminu dla miejskiego podatku dochodowego przekazano mięszanéj komisyi, do któréj z członków zgromadzenia wybrano pp. Lewysohn, Dahlke, Briske, Gerstel i Bern. Jaffé a sprawę etatu zakładu gazowego i wodociągów za rok 1873—74 komisyi finansowéj. Z członków zgromadzenia było na zebraniu wczorajszém obecnych 17; magistrat reprezentowali nadburmistrz p. Kohleis, burmistrz p. Herse i radzcy mieiscy pp. Chlebowski, Stenzel, Bielefeld, Jaffé i Rump.

— * Ciągnienie 1 klasy królewskiéj pruskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się dnia 8 bm.

— * Najbliższe roki tutejszego sądu przysięgłych rozpoczną się już dnia 13 bm. Roki te przeciągną się zapewne po za początek feryi sądowych, naznaczony, jak wiadomo, na dzień 21 mb. Przewodniczyć takowym będzie dyrektor sądu powiatowego w Kościanie p. Beisert. Pomiędzy sprawami, jakie podczas roków tych rozstrzygnięte zostaną, znajduje się także sprawa przeciw kupcowi Hugonowi Gerstel, którego obrony podjął się rzecznik p. Holthoff z Berlina. Prawdopodobnie podjętą zostanie także na nowo sprawa przeciw Plewkiewiczowi.

— * Warszawianka znana żniwiarka wynalazku Grubińskiego udaje się w podróż do Francyi w chęci spółzawodniczenia z 26 innemi żniwiarkami w konkursie, jaki odbywać się ma od 13 do 20 lipca w znanéj osadzie rolnéj w Metray. — Żal mamy do Warszawianki, ze przemiosła Metray nad Toruń, gdzie ją z takiem oczekiwano upragnieniem.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 3 lipca Heliodora bisk.; w kalendarzu słowiańskim Miłosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43, zachód o godzinie 8 minut 24.

Dnia 3 lipca 1649 pobicie Kozaków pod Zborowem. — 1655 wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 wyprawa Augusta II do Inflant. — 1832 wezwano Polaków do haniebnéj służby w Algierze.

(§) **Kościan**, dnia 1 lipca. W zeszłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa przemysłowego, które zagaił prezes dr. Koehler — poczém powołano p. Grądkowskiego na przewodniczącego. Nasamprzód dowiedzieliśmy się od Sekretarza Towarzystwa, że członków Towarzystwo liczy obecnie 158, którzy odbyli 17 posiedzeń w ostatniem półroczu. Na posiedzeniach tych czytano ustępy z Mickiewicza i ustępy z gazet. — Odczyty i wykłady miał tylko p. dr. Koehler, a mianowicie miał wykłady: o pisarzach, malarzach i artystach tegoczesnych; o Weście, towarzystwie zabezpieczenia na życie; o sposobach rozpuszczania gumy sprężystéj i użycia jéj do reperacyi kaloszy i płaszczów; o sposobach czyszczenia owczych skórek kuśnierskich; o Krzyżakach; o Kościanie i historyi tegoż miasta na dwóch posiedzeniach; robakach na człowieku i w człowieku itd.

Trudno rzeczywiście jednéj osobie mieć co tydzień wykład a jeszcze trudniéj w jednym głównie kierunku wykształconemu módz zastósować wykład do potrzeb przemysłowców. Każda wiadomość, każda nauka staje się cegiełką przy budowaniu wiedzy ale naturalnie rzemieślnik potrzebuje przedewszystkim prelekcyi, tyczących jego rzemiosła. — Dziwna, że w liczbie 158 członków jeden tylko jest, który miewa wykłady — a przecież w mieście, jak Kościan powinno więcéj się znajdować ludzi, którzyby mogli trochę czasu poświęcać i udzielać z własnego wykształcenia, z własnych wiadomości innym mniéj oświeconym. — Sędziom i nauczycielom choćby mieli najszczersze chęci nie wolno — ale czemuż nie czuje tego obowiązku miłości bliźniego cały zastęp naszych kupców, i naszych księży. O ile wiem jeden tylko kupiec i jeden tylko ksiądz poświęca bardzo krótkie i rzadkie chwile temu Towarzystwu.

Nauka nie zawsze przynęca — dla tego potrzeba w takim Towarzystwie i zabaw i innych zajęć — to téż na posiedzeniach losowano 2 razy książki zakupione z kasy a raz obrazy tanie, za pośrednictwem Dyrekcyi Oswiaty ludowéj sprowadzone.

Biblioteka składa się z 232 tomów a powiększyła się znów darem Tow. Oświaty ludowéj, które i w tém półroczu swemi doborowemi książkami bibliotekę zasiliło. Przyjemném było słyszeć, jak bibliotekarz zdając sprawozdanie z czynności swéj, wspomniał, że wypożyczył w ostatniem półroczu 427 książek, jest to liczba poważna — tém bardziéj godna wspomnienia, że przed rokiem z dzisiejszych członków Tow. mało kto czytał — bo żadnéj w mieście nie było biblioteki.

Chociaż jeszcze wielu zalega w składkach miesięcznych — ma kasa zebranych 42 przeszło tal. Z wyliczonych wydatków dowiedzieliśmy się, że nie szczędzono na zakupno książek i na introligatora.

Gazet trzyma Towarzystwo 6.

Kiedy skończono sprawozdanie, czytał ks. proboszcz Tomicki „O oszczędności w przemyśle.“ Odczytu tego słuchali obecni z wielkiem zajęciem, bo téż szanowny prelegent zwracał się do każdego rodzaju rzemieślników wskazując jak wiele rzeczy bywa wyrzucanych, które jeszcze można spieniężyć.

Gdy przystąpiono do wyborów zgromadzenie prócz 6, jednogłośnie zażądało, aby zarząd cały tak jak jest na następny rok został.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć majówka Towarzystwa.

W końcu zażądał pan Wdowicki, ażeby nadal nie trzymano Wiarusa i Ogniska.

Prezes, starał się wykazać, jak niestósowném jest powyższe żądanie, a w końcu oświadczył, że pisma te wraz z innemi polskiemi są zaprenumerowane.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Padeborn, 2 lipca. Biskup Marcin otrzymał od sądu powiatowego rozkaz stawienia się w przeciągu trzech dni do więzienia. Bawią tu biskupi warmiński i moguncki.

Wersal, 2 lipca. Komisya trzydziestu przyjęła pierwszy artykał projektu konstytucyjnego, wypracowanego przez podkomisyą, mocą którego prezydentura rzeczypospolitéj powierzoną zostaje na lat 7 marszżałkowi Mac-Mahonowi i odrzuciła projektowaną ze strony najskrajniejszéj prawicy redakcyą pierwszego artykułu, w któréj chciano wyrzucić tytuł prezydenta rzeczypospolitéj. Inne artykuły orzekają, że prezydent władzy wykonawczéj jedyne ma prawo wspólnie z dwoma Izbami rozwiązać Izbę deputowanych; w razie braku prezydenta obierają wspólnie obie Izby następcę prezydenta lub zmieniają konstytucyą. Izba pierwsza ma być w połowie mianowaną przez prezydenta, w drugiéj połowie wychodzi z wolnych wyborów.

Wersal, 12 lipba. Zgromadzenie narodowe przedyskutowało ustawę municypalną, przyjęło pierwsze cztery artykuły w redakcyi przyjętéj przy dawniejszych obradach i odrzuciło 305 głosami przeciw 294 poprawkę deputowanego Loysel, w któréj domagano się na nowo, aby w wyborach ci tylko mogli brać udział, co ukończyli lat 25.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Biblioteki najcelniejszych powieści i romansów wyszedł z druku rocznika V zeszyt 27 (171) i zawiera: Rienzi, ostatni trybun rzymski L. Bulwera (dalszy ciąg) i Rok zamężcia F. Carlen'a (dalszy ciąg).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Wodzyński z Paryża, Rola z Goli, Chłapowski z Sośnicy, Otocki z Warszawy, panie Chłapowska z rodz. z Ułanowa i Hulewicz z rodz. z Młodziejewic, Trąmpczyński z Separowa, dr. Reutt z Inowrocławia, ks. prob. Wąchalski z Białężyna, Prusimwski z Sarbi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Modlibowski z Golinka, Skrzydlewski z Piotrowa, Sulikowski z Biernatek, Harmel z Chwalencinka, Degórski z Jerki, Wewiorowski z Dobrojewa, Baranowski z Małego Zalesia, Bogusławski z Pszczołczyna, Wittwer z Wolsztyna, Frank z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Mehlberg z żoną z Wrocławia, Hellswoy i Hoffman z Londynu, Schaluni [illegible] z Królestwa Polskiego, Levy z Warszawy, Stosch z Poznania, Brizeti z Norymbergi, Maternowicz z Krakowa.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	minut.	pora dnia.	Odjeżdzające poczty. Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Obornik	9	30	—	Kurnika	7	—	—
Ostrowa	7	50	—	Stęszewa	5	30	pop.
Stęszewa	8	10	—	Obornik	6	—	wie-
Kurnika	6	55	po	Krotoszyna	8	10	czor.
Wągrówca	6	15	połud.	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	wie-	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny	8	20	czo-	Wrześni	11	45	—
			rem.				

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Mąka.** Berlin, 1 lipca. Pszenna No. 0 $11\frac{1}{2}$-$\frac{1}{2}$ tal. nr. 0 i 1 $10\frac{3}{4}$-$\frac{1}{12}$ talar., rżana nr. 0. $9\frac{3}{4}$-$\frac{1}{4}$ talar., nr. 0. 9-$8\frac{1}{2}$ talarów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 2 lipca.

Żyto: cena wypowiedzialna $59\frac{1}{2}$, na lipiec $59\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień $58\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień $55\frac{1}{2}$, wrzesień-październik $55\frac{1}{2}$, na jesień $55\frac{1}{2}$, październik-listopad $54\frac{1}{2}$

Wyp. 500 ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna $25\frac{1}{2}$, na lipiec $25\frac{1}{2}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{13}{24}$-$\frac{1}{2}$ sierpień $25\frac{5}{12}$-$\frac{3}{8}$, wrzesień $25\frac{1}{2}$, październik $23\frac{1}{2}$-$\frac{2}{3}$, listopad $21\frac{1}{2}$, grudzień $20\frac{3}{4}$.

Wypowiedziano — litrów.

Giełda bydgoska, 1 lipca.

Pszenica: wysoko pstra i biała 86-88, pstra i jasno pstra 81-85 tal., kamionka 71-78 tal.

Żyto piękne 64-65, pośledniejsze 60-62 tal.

Jęczmień: wielki 66-70, pośledniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.

Groch: do gotowania 64-68, na paszę 60-65 tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 60—64 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: $24\frac{1}{2}$ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlinska, 1 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 76-93 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na lipiec $84\frac{3}{4}$, lipiec-sierpień $82\frac{3}{4}$-$\frac{5}{8}$-$\frac{3}{4}$, sierpień-wrzesień —, wrz.-paźdz. $77\frac{1}{8}$-78 talar. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-$71\frac{1}{2}$ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 58-59 talar. ze statku i dworca, krajowe 69-71 talarów z dworca płacono; — na lipiec $59\frac{1}{2}$-$\frac{3}{8}$-$\frac{1}{4}$, lipiec-sierpień $57\frac{1}{2}$-$\frac{1}{8}$, sierpień-wrzesień — wrzes.-paźdz. 57-$\frac{1}{2}$-$\frac{5}{8}$ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski 69-$72\frac{1}{2}$, galicyjski —, pomorski 69-$72\frac{1}{2}$, wschodnio i zachodnio-pruski 58-$69\frac{1}{2}$ tal. z dworca płac.; na na lipiec $62\frac{1}{8}$-$\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień $58\frac{3}{8}$-$\frac{3}{4}$, wrzesień $54\frac{3}{8}$-55 tal. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 67—70 tal., na paszę 63—66 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $19\frac{1}{2}$ tal., bez beczki $20\frac{1}{2}$ tal., z beczką — na czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień $20\frac{1}{12}$-$\frac{1}{6}$-$\frac{5}{8}$, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październ. $20\frac{1}{12}$-$\frac{5}{8}$-$\frac{3}{4}$ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu $22\frac{1}{2}$ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu $8\frac{1}{4}$ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu libez beczki 26 tal. 3 sbr. pł. na czerwiec-lipiec 25 tal. 29-27 sbr. lipiec-sierpień 25 tal. 21-26-22 sbr., sierpień-wrzes. 25 tal. 15-18-15 sbr., wrzes.-paźdz. 23 tal. 21-27-26 sbr. pł.

Giełda wrocławska, 1 lipca.

Żyto: per 1000 kilo ceny mało zmienione, na lipiec $62\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień $59\frac{1}{2}$, — wrzesień-paźd. $57\frac{1}{2}$ paźdz.-listop. $56\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo $61\frac{1}{2}$ żąd., lipiec-sierpień $55\frac{1}{2}$ tal. wrzesień-październik 52 tal. płacono.

Rzep per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 1000 kilo stale lecz bez handlu; w miejscu $19\frac{5}{8}$ talar. żądano; na lipiec i lipiec-sierp. $19\frac{3}{4}$, wrzesień-październik $19\frac{11}{12}$ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów spokojniéj; w miejscu 25 tal. płac. i żąd. $24\frac{5}{8}$ pł; na lipiec i lipiec-sierpień 25-$24\frac{5}{8}$, sierpień-wrzesień $24\frac{5}{8}$, wrzesień-październik $23\frac{1}{2}$ tal, październik-listopad i listopad-grudzień razem $20\frac{5}{8}$ tal. płacono.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo piękny tal.	sr.	fn.	średni tal.	sr.	fn.	pośl. towar tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	9	—	9	2	—	8	19	—
	„ żółta	9	4	—	9	—	—	8	17	—
	Żyto	7	8	—	6	26	—	6	7	—
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	25	—	6	15	—	6	5	—
	Groch	6	15	—	6	5	—	5	27	6
	Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 2 lipca.)

SZCZECIN, 2 lipca 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: spok.
na lipiec 84
na lipiec-sierpień 83
na wrz.-paźdz. $77\frac{1}{2}$

Żyto: niżéj
na lipiec $56\frac{1}{4}$
na lipiec-sierpień $55\frac{3}{8}$
na wrz.-paźdz. $55\frac{3}{8}$

Oléj rzep.: spok.
na lipiec $18\frac{11}{12}$
na jesień $19\frac{11}{24}$

Okowita: stale
w miejscu $25\frac{1}{2}$
na lipiec $25\frac{1}{2}$
na sierpień-wrzesień $25\frac{1}{2}$
na wrzesień-paźdz. $23\frac{5}{8}$

BERLIN, 2 lipca 1874.

Stan powietrza:

	kurs początk.	kurs końcowy			kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo				Owies: spokojniéj		
na lipiec	$84\frac{1}{8}$	$84\frac{1}{4}$		na lipiec	$62\frac{1}{8}$	$62\frac{3}{4}$
na wrześ.-paźdz.	$77\frac{1}{2}$	$77\frac{3}{4}$		Oléj skalny:		
Żyto słabo				w miejscu	$8\frac

Otworzenie konkursu

Król. sąd pow. w Gnieźnie.

Wydział pierwszy.

Gniezno, dnia 27 czerwca 1874.
w południe o godzinie 12-téj

Nad majątkiem kupca **Józefa i Tekli** małżonków **Steinborn** w miejscu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 25 czerwca rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec Adolf Werner w miejscu.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie **na dzień**

17 lipca r. b.

przed południem o godzinie 11

w naszéj izbie instrukcyjnéj przed komisarzem konkursowym sędzią powiatowym panem Busse wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali. (3792)

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotów do dnia 20 lipca 1874 włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia **24 lipca r. b.** łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomn. zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia **31 lipca r. b.** przed południem o godzinie 11-téj w izbie naszéj instrukcyjnéj przed komisarzem konkursowym sędzią powiatowym panem Busse stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa: Ellerbeck, Hertzler, Kellermann, Meinchardt, Sauer jako rzeczników.

Dyrektryzą dla handlu strojów,

obeznana zarazem doskonale z **sprzedawaniem** i mowiąca po niemiecku, znajdzie umieszczenie. Adres: **poste restante Poznań L. B. 46.** [3804]

Ogłoszenie.

W konkursie do prywatnego majątku kupca **Gustawa Bernstein** w Poznaniu zameldowało następnie **Towarzystwo pożyczkowe** spółka zapisana w Wrocławiu, pretensyą wekslową w ilości 1180 tal. i 4 tal. kosztów protestowych. (3801)

Do rozpoznania pretensyi téj został termin **na dzień**

6 lipca 1874 r.

przed południem o godzinie 11-téj przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia.

Poznań, dnia 24 czerwca 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I-szy.

WEZWANIE.

W konkursie do majątku kupca i właściciela dóbr **Henryka Wilck** w Poznaniu i w Nowéj wsi został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **14 sierpnia 1874 r.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali. (3802)

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dnia 2 czerwca 1874 r. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **3 września 1874 r.** przed poł. o godzinie 10 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Mützel i Szumanjako też radzcę sprawiedliwości Giersch w miejscu.

Poznań, dnia 23 czerwca 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Ponieważ zmieniam dotychczasowe me stanowisko w Bonikowie od 1 lipca rb. a przenoszę się do **Głuchowa** pod **Czempin,** — zatem upraszam wszystkich Członków **Towarz. ku wspieraniu urzęd. gospod.** jak i prywatne osoby, by zechciały łaskawie wszelkie korespondencye, przesyłki składek i listy tamdotąd adresować. (3747)

Podskarbi
Kaczmarkiewicz.

Walne Zebranie

członków Towarzystwa rólniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego

połączone z

próbą żniwiarek

odbędzie się

w Żabikowie dnia 14 b. m we wtorek.

Walne zebranie o godzinie 11. rano. (3809)
Początek próby żniwiarek o godzinie 3. po południu. —

Jonston Hawers; Jonston z żelaza kutego; Samuelson & Co. Royal; Burdick „Ceres"; Kirby skombinowana, Kirby kosiarka; Buckey; Bradley „Nowa Ceres"; „Meadow Larck" i skombinowana Hubbard. —

Dyrekcya.

Towarzystwo pożyczkowe

przemysłówców miasta Poznania.

(Spółka zapisana).

Półroczne procenta od kapitałów w Towarzystwie naszém złożonych — wypłaca kasa nasza w godzinach rannych od 9-téj do 1-széj przy Starym Rynku Nr. 6, II. piętro.

Przypominamy zarazem, że od kapitałów u nas deponowanych płacimy
5 % za 3 miesięcznem wypowiedzeniem,
4½ % „ 2 „ „
4 % „ 1 „ „ (3800)

ZARZĄD.

Dr. Milewski. Pfitzner. Rechter.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo p. t.

WIARUS.

Pismo to wychodzi już **drugi rok** w Poznaniu trzy razy na tydzień a kosztuje na kwartał tylko (3551)

na prowincyi / na pocztach **18 sgr.,** w mieście / Poznaniu **16 sgr.**

zatém jest to nie tylko z trzydniowych ale i wszystkich pism polskich pod zaborem pruskim wychodzących stósunkowo

najtańsze.

W treści swéj „Wiarus" krzewi patryotyzm polski, zmysł do wiary, pracy, nauki, trzeźwego sądu, szczerości i prawdy, którą rznie każdemu; podaje najciekawsze wiadomości ze świata, z naszych stron, fraszki i figle, któremi się rozweselać trzeba w tych smutnych czasach.

W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na III kwartał:

Ekspedycya Wiarusa przy Wilhelmowskim placu 15

i następujące ajencye:

p. **J. K. Żupański,** Nowa ul.
p. **M. Leitgeber,** Wilh. plac.
p. **Unruh,** Półwiejska ulica.
p. **Mondré** na Chwaliszewie.
p. **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ulica 2.
p. **Duchowski,** Pódg. ul. 14.
p. **Stachowski** w Rynku.
p. **Michaelis,** M. Garbary 11.
p. **Affeltowicz,** Chwaliszewo.
p. **Pawłowska,** Wrocław. ul.
p. **Golisz,** Ostrówek Nr. 1.

BANK WŁOŚCIANSKI.

Właściciele kwitów tymczasowych noszących Nr. 21, 24, 42, 73, 89, 108, 123, 190, 202—203, 205, 206, 216, 225, 237, 244, 262, 371, 403, 406, 428, 477, 551—552, 606, 614, 634—636 i 1479—1480, 637, 641, 667, 1205—1207, 1260, 1302, 1321—1323, 1394 zalegający dotąd z wpłatą drugiéj, trzeciéj i czwartéj raty (à 10 tal.) na akcye Banku Włościańskiego, daléj:

Właściciele kwitów tymczasowych noszących Nr. 13, 18, 59—63 i 1243—1245, 72, 145, 154—155, 196, 226—227, 292—293, 374, 408, 479, 489, 509, 516, 567—568, 574, 581, 1232—1236, 1276—1278, 1381—1385, 1462 zalegający dotąd z wpłatą trzeciéj i czwartéj raty (à 10 tal.) na akcye Banku Włościańskiego, daléj:

Właściciele kwitów tymczasowych noszących Nr. 9, 11, 12, 300—301, 354, 433, 435, 454, 559, 624, 700—701, 1237—1241, 1283—1285 zalegający dotąd z wpłatą czwartéj raty (à 10 tal.) na akcye Banku Włościańskiego wzywają się niniejszém

po raz trzeci i ostatni,

aby zaległe raty wraz z 6 % prowizyi zwłoki czyli $^{6}/_{10}$ fen. od tal. 10 dziennie (przy drugiéj racie od 15 lipca 1873 r., przy trzeciéj racie od 15 listopada 1873, przy czwartéj racie od 15 lutego 1874) najpóźniéj do (3794)

15 sierpnia 1874

pod adresem: **„Bank Włościański — Poznań"** franko zapłacili, w przeciwnym razie na mocy § 7 Ustaw utracą prawa wynikające z deklaracyi dotychczas uskutecznionych wpłat na korzyść Spółki, kwity tymczasowe powyższe za nieważne ogłoszone i w miejsce ich inne wydane zostaną.

Ściągnięcie zaś drogą sądową od akcyonaryuszy powyższych reszty rat zaległych, na mocy § 222 alinea 2 i 3, powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego przez uznanie już wpłaconych rat za przepadłe bynajmniéj się nie wyklucza.

Poznań, dnia 30 czerwca 1874.

Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego.

M. hr. Kwilecki, przewodniczący.

Fabryka i skład machin agron.

Auerbach & Roeder,

Wrocław, Matthiasstrasse Nr. 27b.

poleca

czterokonne młockarnie z wytrząsaczem słomy i aparatem do czyszczenia, 2 konne z wytrząsaczem słomy, znacznie ulepszone.

Młockarnie ręczne, żniwiarki, sieczkarnie, gniotowniki owsa, śrotowniki i młyny, przetrząsacze siana i grabie do siana itd. Dostępne ceny pod gwarancyą. (3594)

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa RBOU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

Wody mineralne

świeżego nalewu (3763)

Apolinaris, z Bilina, z Eger Franc i Salc, z Ems Krähnchen i Kessel, z Friedrichshall, z Giesshübl, z Homburga Elisabeth, z Hunyadi Janos, z Iwonicza, z Karlsbadu Mühl i Schloss, z Kissinge Rakoczy, z Marienbadun Kreutz z Pyrmontu Stahl, z Obersalzbrunn, z Selters, z Vichy célestine i grand grille, z Lippspringe Armin, z Wildungen etc. etc.

R. Barcikowski w Bazarze.

Guwernantka Polka, do starszych dwóch panienek, z wyższém wykształceniem, szczególniéj w językach i biegła w wyższéj muzyce, z skromnemi wymaganiami, może mieć miejsce natychmiast lub od św. Michała. Listy franko pod **S. T. Krzywin poste restante.** (3791)

Młodzieniec, Polak, posiadający wykształcenie drugiéj klasy gimnazyalnéj, obeznany przytém dokładnie z wszelką biurowością wyższą a mianowicie z sądową, w któréj pracował przeszło trzy lata i kwalifikujący się na **zawiadowcę jakiegokolwiek bądź biura,** poszukuje miejsca zaraz lub téż od 1 sierpnia r. b. Na listy frankowane pod znakiem: **A. B. C.** poste restante **Września** nastąpi natychmiast odpowiedź. (3793)

Centralne

Biuro rekomendacyjne

i

anonsów

znajduje się odtąd przy (3784)

Wodnéj ul. 52|1

(naprzeciw A. Kunkla)

Kazim. Neuman.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Szanownéj Publiczności polecam

chleb okrągły, polski,

dobrze wypieczony i dobréj wagi po dostępnéj cenie. (3628)

Antoni Słaboszewski,

Piekary Nr. 19. Chlebowa jatka Nr. 28.

WYROBY

bydgoskich młynów handlu morskiego.

(3797)

		za centnar netto		
Mąka pszenna	I	6	tal. 20	sgr.
dto	II	6	„ 4	„
dto	III	4	„ 20	„
Mąka na paszę		2	„ 16	„
Otręby		2	„ —	„
Mąka rżana	I	5	„ 2	„
dto	II	4	„ 22	„
dto	III	3	„ 20	„
dto do pieczenia domow.		4	„ 20	„
mąka razowa		3	„ 24	„
na paszę		2	„ 16	„
otręby		2	„ 8	„
Krupy jęczmienne	I	10	„ 10	„
dto	III	7	„ 18	„
dto	V	5	„ 10	„
Kasza jęczmienna	I	6	„ 12	„
dto	II	5	„ 24	„
mąka do gotow.		3	„ 14	„
mąka na paszę		2	„ 16	„

Do nabycia przy większych ilościach za odpowiednim rabatem.

F. W. Biegon

w Bydgoszczy.

Berlińska ulica 20 są (3803) o 6—7; 4, 3 i 2 pokojach z przynależytościami do wynajęcia.

pomieszkania

Mieszkanie składające się z 4 pokoi itd. jest od 1 października przy **Wrocławskiéj ul.** do wynajęcia. Bliższe szczegóły u właściciela domu przy **Strzeleckiéj ul. 2.** (3769)

Przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 13 jest do wynajęcia **pomieszkanie** z 8 pokoi wraz z salą o czterech oknach składające się od 1 października r. b. (3200)

Rożne małe i średnie (3810)

pomieszkania

do wynajęcia **Królewska ulica Nr. 21.**

Podgórna ulica 7 jest donośny, dobrze urządzony **lokal restauracyjny** od 1 października do wynajęcia. (3795)

Płachty do rzepiu,
Miechy do zboża,
Miechy do mąki,
Drelich i płótno na markizy (3807)

poleca w najlepszym gatunku po najtańszych cenach

Robert Schmidt

Rynek **63.**

Jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami (3806)

folwark,

składający się z 450 mórg roli, 40 m. łąki po większéj części słodkiéj trawy, kilku mórg boru. Graniczy z dobrami czerniejewskiemi, mila od stacyi kolei żelaznéj.

Bliższych wiadomości udzieli

F. Andrzejewski,

Wilhelmowska ulica Nr. 18.

Do sprzedania

dom

wartości około 12,000 tal. — Zaliczki potrzeba 5—6000 tal. Bliższych szczegółów udzieli **Kazimierz Neuman,** Centralne biuro rekomendacyjne **Wodna ulica Nr. 52|1** (naprzeciw A. Kunkla.) (3784)

Agronom Polak, zarządzający dłuższy czas większemi majątkami a mogący złożyć 6000 tal. kaucyi, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe oferty **poste rest. Poznań A. B. 3000.** (3723)

Bezżenny **urzędnik gospodarski** znający dobrze swój zawód, poszukuje miejsca. **Post. rest. J. J. Gołańcz.** (3751)

Rządzca gospodarczy żonaty, poszukuje od św. Jana posady. Adres wskaże Adm. **Dz. Poz.** pod **Nr. 31[illegible]**

Dominium Gorzuchowo pod Kłeckiem potrzebuje zaraz zdatnego **pisarza gospodarczego** osobiste przedstawienie się jest koniecznem. (3754)

Obywatel z Księstwa poszukuje dla swego syna miejsca jako

elew gospodarczy.

Łaskawe odpowiedzi, pod adresem **[illegible] S.** na téj drodze lub poste restante **Budzisław.** (3797)

Dominium Bzowo pod Czarnkowem potrzebuje zaraz zdatnego **pisarza gospodarczego;** osobiste przedstawienie się jest konieczne. (3805)

Człowiek 39 letni, rozmaitemi dobrami zarządzający postępowo lat 14, wszechstronnie znajomości a najlepszych rekomendacyi, szuka posady każdego czasu jako **administrator, rządzca, leśniczy lub kasyer.** Wiadomości w administracyi Dziennika pod **Nr. 3798.**

Kucharz, żonaty, któryby [illegible] zarazem znał na [illegible] **grodnictwie,** znajdzie miejsce na św. Marcina r. b. w **Ostrowite** pod Kowalewem (Schoensee Wpr.) w Prusach Zachodnich. Przedstawienie osobiste pożądane. (3799)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 1 lipca.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	— p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	106 p.
dito dito dito	4	100¼ p.
Obligi długu państwa	3½	94 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	126⅝ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	88⅜ p.
dito	4	98¼ p.
dito	4½	103 p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95½ p.
dito dito szląskie	3½	— p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	87 p.
dito	4	97 p.
dito	4½	101¾ p.
dito II serya	5	106⅜ p.
dito nowe	4	97½ p.
ditto ditto	4½	101¾ p.
Listy rent. poznańskie	4	98⅛ p.
dito pruskie	4	98⅝ p.
dito szląskie	4	98⅜ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	81 p.
Berliński bank (stare)	4	— p.
dito dito (nowe)	4	— p
Berlińs. stowarz. bank.	5	83½ p.
dito dito kasowe	4	274 p.
Berlińs. bank lombard.	5	32⅛ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	78½ p.
Wrocł. prow. weksl.	4	61½ p.
dito wekslowy	4	70¼ p.
entr. bank budowl.	5	52 p.
entr. bank stowarz.	4	82¾ p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99 p.
Niem. bank Union.	4	80¼ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	153¾ pł.
Gotaiski bank kredyt.	4	1[illegible]7½ [illegible]
Kwileckiego i Sp. bank	5	65 p.
Meiningski bank kredyt.	4	102¼ p.
Austryack. zakład. kred.	5	130-½ p.
Austr.-niemiecki bank	4	82 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	70 p.
dito dito produk.	5	18 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	111 ż.
Pruski bank	4½	177 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	83⅛ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	106 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	90½ p
Stowarzysz. immol.	4	91½ p.
Dortmund Union (stare)	5	34⅞ p.
Huty Hoerder	5	85½ p.
dito Laura	5	123 p.
dito Lauchhammer	5	63 p.
dito Marienhütte	5	60 p.
dito Massener	4	62¼ p.
dito Redenhütte	5	34 p.
Berln. Passage.	6	24¾ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	85⅞ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	77½ p.
dito szczecińska	4	153 p.
Brzesko-grajewska	5	29⅞ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	113¼-¼ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	5	32 pł.
Koléj Rudolfa	4	69½ p.
Marchijsko-poznańska	4	39½ p.
Górnosząs. kol. lit. A. C.	3½	159½ p
dito lit. B.	3½	144¼ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	187½-7 p.
Austr. półn. zachodnia	5	99½-7½ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	82½-1¾-2 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	38⅞ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	117½ p.
Rumuńska koléj	5	42⅛-⅜ p.
Rosyjska koléj państ.	5	102¼ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101⅜ p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	86 p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	27⅜ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	53 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	73 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	67⅞-8⅛ p.
dito papier.	4½	63¼ pł.
dito losy z 1854.	4	— p.
dito losy z 1858	fr.	— p.
dito losy z 1860	5	104 p.
dito losy z 1864	fr.	91⅝ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	150¾ p.
dito dito 1866	5	147 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	85½ p.
Pols. listy zast. III em.	4	81 p.
dito nowe	5	80⅜ p.
dito likwidacyjn.	4	68⅝ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	104 1/16 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	p.
dito nowa	5	99¾ p
Renta francuzka	5	— p.
Rumuńska pożyczka	8	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Napoleonsdory	1	5. 11⅞ ż.
Imperyały	1	5 15⅞ p.
Dolary	1	1 11⅛ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żąd.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		92 p.
Rosyjskie noty bank.		93⅜ pł.
Francuskie noty bank.		80 11/12 p
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 2 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98 ż.
Nowe listy zastawne	4	98 ż.
Listy rentowe pozn.	4	95¼ ż
Prowinc. obligacye	5	101½ ż.
Powiatowe obligacye	5	100¾ ż.
Powiatowe obligacye	4½	95 ż.
Obligacye miejskie	4	— ż.
dito dito	5	101½ ż.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	4	80 ż.
dito dysk. komand.	5	160 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	80 p.
dito dito wekslowy	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	71 p.
dito produk.	5	17 p.
Austr. zakład kredyt.	5	131 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	109 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	— ż.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98 ż.
dito dito.	4½	105⅛ p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 ż.
Obligi długu państwa.	3½	92¾ ż.

Zelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	84 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z	4	90 p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	38 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	39 p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	169 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	108 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	193 p
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	84 p.
Rumuńska kol. akc. z.	5	45 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	84 ż.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100 p.
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	64 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90¼ ż
dito renta papierowa	4½	62 p.
Austr. renta srebrna	4½	66½ ż.
Pols. lik. listy	4	67¼ ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— .
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	93½ ż

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	55 ż
Berliń. kantor drzewa.	4	90 ż.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	86 p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	142 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.